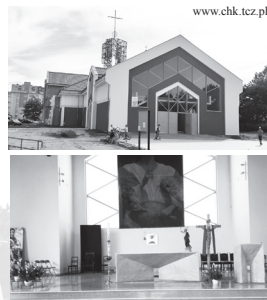




Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



czerwiec 2021 r.

27.06.2021 r.

Rok XIV nr 140

30 maja 2021 r.

Msza święta prymicyjna ks. Witolda Pijanowskiego.

Polecamy ks. Witolda modlitwie wiernych!



ZWALCZANIE WYKROCZEŃ MORALNYCH

24. Przekleństwo

Natura grzechu: Obowiązkiem miłości chrześcijańskiej jest życzenie drugim potrzebnego im dobra. Przekleństwo jest słownym wyrażeniem życzenia, by kogoś w przyszłości spotkało coś złego. Jego, intensywnie powiększoną formą jest złorzeczenie, czyli świadome życzenie komuś nieszczęścia osobistego powodowanego niechęcią i pragnieniem zemsty. W znaczeniu



bardziej popularnym chodzi tu o wyrażania o drugim swoich złych uczuć i wypominanie mu w sposób gwałtowny pewnych czynów (np. Szimei wobec króla Dawida: 2 Krl 16, 5-8). Zazwyczaj idzie tu o coś jeszcze innego: ludzie mają na myśli każde wypowiedzenie się w zdenerwowaniu przy użyciu słów prostackich (np. „przeklinałem na krew”,

dokończenie na str. 2

24. Przekleństwo

„przeklinałem na zwierzęta”). Może się to łączyć z faktycznym, ale nie traktowanym na serio życzeniem zła (np. „bodajesz nogo połamała”). Ściśle biorąc nie jest to przekleństwo mimo ludzkiego podobieństwa zewnętrznego; mamy tu analogię do omówionego już pragnienia nieskutecznego. Chodzi jedynie o wyraz napięcia wewnętrznego, które rozładowuje się w złych słowach, ale nie mających realnego pokrycia w myśli. Zastosowanie mają tu jedynie wskazania dotyczące właściwego posługiwania się mową, ale nie wchodzi w grę problem zagrożenia miłości chrześcijańskiej, przynajmniej w przypadkach odnoszących się do rzeczy lub zwierząt.

Pogłębienie teologiczne: Jak nauczał św. Tomasz z Akwinu „przekleństwo... jest tym, przez co wypowiada się zło przeciw komuś, albo nakazując albo życząc: chcieć zaś albo nakazem prowokować do zła inne osoby, samo z siebie sprzeciwia się miłości nadprzyrodzonej, którą kochamy bliźniego, chcąc jego dobra. I tak, odpowiednio do swego rodzaju, jest to grzech śmiertelny, i o tyle cięższy, o ile osobę, której złorzeczymy, mamy obowiązek więcej miłować i czcić. ... Zdarza się jednak, że wypowiedziane słowo przekleństwa jest grzechem powszednim, albo ze względu na małość zła, jakiego ktoś drugiemu przeklinaniem życzy, albo też z uwagi na emocje tego, który wypowiada słowa złorzeczenia, gdy mówi takie słowo, albo z lekkiej pobudki, albo dla żartu, albo oszukańczo. Grzechy mowy bowiem waży się motywem uczuciowym. O nieefektywności złych przekleństw mówi Pismo święte: „Jak ptak, co ucieka, wróbel, co leci, tak niesłuszne przekleństwo – bez skutku” (Prz 26, 2).

Kierownictwo duchowe: Przekleństwa w ścisłym znaczeniu nie są wyklucone i znamionują na ogół kobiety oraz mężczyzn o usposobieniu melancholicznym. Inne osoby wyladowują się raczej w gniewie i wypowiadane wtedy słowa – nawet o charakterze złorzeczącym – nie są dokładnym wyrazem nastawienia wewnętrznego. Istnieją też przekleństwa zwyczajowe o charakterze nawykowym, które nie łączą się z

prawdziwą intencją osiągnięcia jakiegoś celu, a mają tylko znaczenie „wentyla bezpieczeństwa” dla napięć emocjonalnych. W takim przypadku możliwość skontrolowania ich źródeł i zbadania stopnia odpowiedzialności za nie jest znikoma. Utrudnia to właściwe leczenie, które polega na odszukaniu powodu tych przekleństw i zorientowaniu się – przez spowiednika ale i penitenta – jakie emocje znajdują w nich swoje ujście. U chłopców powodem używania przekleństw – w znaczeniu słów wulgarnych – jest nieraz zwykła chęć naśladowania dorosłych, pragnienie zakosztowania owocu zakazanego, albo rozładowania emocji i lęków, które u dziewcząt w okresie dojrzewania znajdują swój wyraz w płaczu i dąsaniu się. U dzieci użycie pewnych słów jest tylko wyrazem przejęcia ich od kogoś (np. rodziców) i ślepego naśladownictwa osób z otoczenia. Stąd wystarczy im powiedzieć: „Nie mów więcej tak brzydko”, natomiast u innych penitentów wymaga to już odpowiedniej pracy nad sobą.

Uwagi duszpasterskie: Objawienie Boże ostrzega przed odpowiedzialnością za złorzeczenia wypowiedziane przez dzieci wobec rodziców, którym najwięcej na świecie zawdzięczają, a więc mają wobec nich obowiązek szczególnego życzenia im dobrze: „Ktokolwiek złorzeczy ojcu lub matce, będzie ukarany śmiercią: Złorzeczył ojcu lub matce, ściągnął śmierć na siebie” (Kpł 20, 9). Ogólne doświadczenie uczy także, iż niebezpieczne są przekleństwa wypowiedziane na dzieci przez ich rodziców: „Albowiem błogosławieństwo ojca podpira domy dzieci, a przekleństwo matki wywraca fundamenty” (Syr 3, 9). I tu należy ostrzegać zwłaszcza kobiety, bo mężczyźni rzadziej się posuwają do prawdziwych złorzeczeń. U mężczyzn natomiast powinno się iść w kierunku wzmaganie kultury mowy i unikania wyrażen jaskrawo wulgarnych; niech je zastępują słowami o mniejszej nośności afektywnej i nie narażającymi ich na szerzenie zgorznienia między dziećmi oraz młodzieżą.

Oprac. Ks. Proboszcz



Spróbuj to przemyśleć

DLACZEGO RÓŻE SĄ CZERWONE

W ostatniej klasie liceum nauczyciel temat wypracowania wyraził w formie pytania: „Dlaczego świat jest taki, jaki jest?”. Pewna osiemnastoletnia uczennica odpowiedziała całą serią pytań. Myślała, że się całkowicie pomyliła, ale nauczyciel poprosił, aby swoją pracę odczytała przed klasą.

Ku jej zaskoczeniu, wszyscy koledzy i koleżanki słuchali w głębokiej ciszy.

„Mamo, tato...Dlaczego? Mamo, dlaczego róże są czerwone? Mamo, dlaczego trawa jest zielona, a niebo błękitne? Dlaczego pajak buduje pajęczynę, a nie dom? Tato, dlaczego nie pozwalasz mi się bawić twoją skrzynką na narzędzia?

Proszę pani, dlaczego muszę nauczyć się czytać?

Mamo, dlaczego nie mogę przebywać poza domem po dwudziestej drugiej, a moi przyjaciele mogą?

Mamo, dlaczego mnie nienawidzisz? Tato, dlaczego nie podobam się chłopakom? Dlaczego jestem „sama skóra i kości”? Dlaczego muszę nosić aparat na zębach i okulary? Dlaczego trzeba być dojrzewającą nastolatką?

Mamo, dlaczego muszę obronić dyplom? Tato, dlaczego muszę dorosnąć? Mamo, tato, dlaczego muszę wyjechać?

Mamo, dlaczego nie pisziesz do mnie częściej? Tato, dlaczego tak bardzo brakuje mi moich starych przyjaciół? Tato, dlaczego tak bar-

dzo mnie kochasz? Tato, dlaczego mnie wciąż rozpieszczasz, skoro twoja dziewczynka rośnie? Mamo, dlaczego mnie nie odwiedzasz? Mamo, dlaczego tak trudno znaleźć nowych przyjaciół? Tato, dlaczego tak bardzo tęsknię za domem?

Tato, dlaczego moje serce bije jak szalone, kiedy on na mnie patrzy?

Mamo, dlaczego drżą mi nogi, kiedy on do mnie mówi? Mamo, dlaczego zakochanie to najbardziej niezwykle uczucie na świecie?

Tato, dlaczego nie lubisz, jak się do ciebie zwraca: „Dziadziu”?

Mamo, dlaczego rączka mojego dziecka tak mocno ściska mój palec?

Mamo, dlaczego dzieci muszą rosnąć? Tato, dlaczego kiedy urosną, muszą być samodzielne? Dlaczego muszę być nazywana „babcią”?

Mamo, tato, dlaczego musieliście mnie opuścić, skoro jeszcze was potrzebuję?

Dlaczego lata mojej młodości tak szybko minęły? Dlaczego na mojej twarzy można odczytać znaki każdego uśmiechu, jakim obdarzyłam przyjaciela czy nieznajomego? Dlaczego mam siwe włosy? Dlaczego moje ręce drżą, kiedy schylam się, aby zerwać kwiaty?

„Panie Boże, dlaczego róże są czerwone?”

Tak brzmi symfonia życia.

Kiedy wydaje się kończyć, zawsze znajdzie się ktoś, kto przewróci kartki partytury.

I muzyka zaczyna się od nowa.



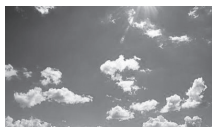
NIEBO

Pewna ośmioletnia dziewczynka w krótkim szkolnym wypracowaniu tak opisała swoją rodzinę:

„W moim domu są dwa pokoje, dwa łóżeczka, jedno małe okienko i biały kot.

W moim domu jemy tylko wieczorem, kiedy tato wraca do domu z torbą pełną chleba i suszonej ryby.

W moim domu wszyscy jesteśmy biedni, ale tato ma niebieskie oczy, mama ma niebieskie



oczy, brat ma niebieskie oczy i nawet kot ma niebieskie oczy. Kiedy razem siedzimy przy stole, wydaje się, że w naszym domu jest niebo”.

„Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerał, a on ze Mną.” (Ap 3,20)

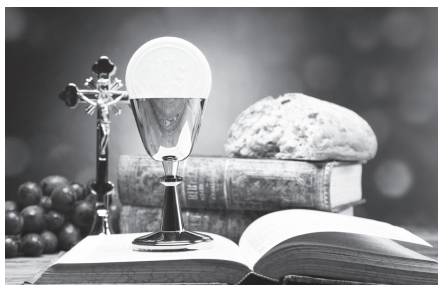
opracowała Grażyna Demska
(zacerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)

SAKRAMENTY i SAKRAMENTALIA

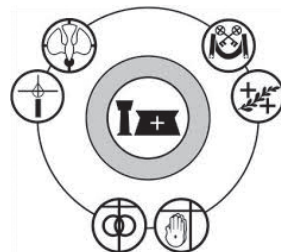
POWTÓRKA Z KATECHEZY

Eucharystia cz.1

Eucharystia stanowi ośrodek całego życia chrześcijańskiego zarówno dla Kościoła powszechnego jak i dla wspólnot miejscowych tego Kościoła ponieważ „inne sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zbiegają. W Najświętszej Eucharystii zawiera się bowiem całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i chleb żywy, który przez swoje Ciało ożywione i ożywiające Duchem Świętym daje życie ludziom, zapraszając ich i doprowadzając w ten sposób do ofiarowania razem z Nim samych siebie, swojej pracy i wszystkich rzeczy stworzonych”. Ponadto „sprawowanie Eucharystii w ofierze Mszy świętej jest prawdziwie źródłem i celem kultu



oddawanego jej poza Mszą świętą”. Chrystus Pan, który „ofiarowuje się we Mszy świętej, kiedy zaczyna być sakramentalnie obecny jako duchowy pokarm pod postaciami chleba i wina”, również „po złożeniu ofiary, gdy Eucharystię przechowuje się w kościołach i kaplicach, jest rzeczywiście Emmanuelem, to jest «Bogiem z nami»”. Jest bowiem dniem i nocą pośród nas, mieszka w nas pełen łaski i prawdy”. Dlatego nikt nie może wątpić, że „wszyscy chrześcijanie, zgodnie ze zwyczajem zawsze przestrzeganym w Kościele katolickim, powinni oddawać Najświętszemu Sakramentowi najwyższy kult uwielbienia, który należy się prawdziwemu Bogu. Sakrament ten nie powinien być mniej czczony z tego powodu, że Chrystus Pan ustanowił go do spożywania”. By należycie uporządkować i ożywić nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu



Eucharystii, należy rozpatrywać tajemnicę eucharystyczną w całym jej wymiarze zarówno w sprawowaniu Mszy świętej, jak i w kulcie świętych postaci, które są przechowywane po Mszy świętej do rozszerzania łaski ofiary.

„A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: «Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje». Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, mówiąc: «Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew

Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów” (Mt 26,26-27).

Eucharystia była obecna w Kościele od samego początku. Nakaz Chrystusa; „To czyńcie na Moją pamiątkę!”, wskazuje wyraźnie, że Ostatnia Wieczerza nie była wydarzeniem jednorazowym, ale stanowiła początek tradycji trwającej w Kościele. „Spożywanie Ciała i Krwi Syna człowieczego” nie jest czymś dowolnym i obojętnym dla uczniów Chrystusa, ale jest wpisane w naszą drogę zbawienia, więcej, zawiera w sobie obietnicę zbawienia: „Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”. Św. Łukasz mówi o „łamaniu chleba” jako o integralnej części spotkań wyznawców Chrystusa. W Eucharystii możemy spotkać Jezusa i odnowić naszą wiarę.

Ks. Sławomir

Symbolika liturgiczna

Święta Anna i Joachim

Chociaż Ewangelie nie przekazały o rodzicach Maryi żadnej informacji, to jednak już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa byli otaczani czcią w całym Kościele. Milczenie Biblii dopełnia bogata literatura apokryficzna. Ich imiona są znane jedynie z apokryfów Protoewangelii Jakuba, napisanej około roku 150, z Ewangelii Pseudo-Mateusza z VI wieku oraz z Księgi Narodzenia Maryi z wieku VIII. Najbardziej godnym uwagi może być pierwszy z wymienionych apokryfów, gdyż pochodzi z samych początków chrześcijaństwa, stąd może zawierać ziarna prawdy zachowanej przez tradycję. Według tych przekazów Anna pochodziła z rodziny kapłańskiej z Betlejem. Hebrajskie imię Anna w języku polskim znaczy tyle, co „laska”. Od IV wieku do dzisiaj pokazuje się przy Sądawce Owczej w Jerozolimie w miejscu, gdzie stał dom Anny i Joachima. Obecnie wznosi się w tym miejscu już trzeci z kolei kościół, który został wybudowany przez krzyżowców.

Św. Anna jest patronką diecezji opolskiej, miast, m.in. Hanoveru oraz kobiet rodzących, matek, wdów, położnic, ubogich robotnic, górników kopalni złota, młynarzy, powroźników i żeglarzy.

Natomiast Joachim miał pochodzić z zamożnej i znakomitej rodziny z Galilei. Już samo jego imię miało być prorocze, gdyż oznacza tyle, co „przygotowanie Panu”. W dawnej Polsce czczony był jako „protektor Królestwa”. Kiedy Maryja była jeszcze dzieckiem, miał pożegnać ziemię. Razem ze św. Anną patronują wszystkim małżonkom.

Od dawna biblistów interesował problem, dlaczego Ewangeliści podają dwie odrębne genealogie Pana Jezusa: inną przytacza św. Mateusz (Mt 1, 1-18), a inną - św. Łukasz (Łk 3, 23-38). Przyjmuje się dzisiaj dość powszechnie, że św. Mateusz podaje rodowód Chrystusa Pana wymieniając przodków św. Józefa, podczas gdy św. Łukasz przytacza rodowód Pana Jezusa wymieniając przodków Maryi. Według takiej interpretacji ojcem Maryi nie byłby wtedy św. Joachim, ale Heli. Być może imię Joachim jest apokryficzne. Możliwe także, że Heli, który miał także drugie imię: Joachim. Sprawa jest nadal otwarta.

Apokryficzna Protoewangelia Jakuba z II wieku podaje, że Anna i Joachim byli bezdzietni. Małżonkowie daremnie modlili się i dawali hojne ofiary na

świątynię, aby uprosić sobie dziecię. Joachim, będąc już w podeszłym wieku, udał się na pustkowiu i tam przez 40 dni pościł i modlił się o Boże miłosierdzie. Wtedy zjawił mu się anioł i zwiastował, że jego próby zostały wysłuchane, gdyż jego małżonka Anna da mu Dziecię, które będzie radością ziemi. Tak też się stało. Przy narodzinach ukochanej Córkę, była naj-



bliższa rodzina, której według zwyczaju piętnastego dnia po narodzeniu nadano imię Maria. W rocznicę tych narodzin urządzone wielką radosną uroczystość. Po urodzeniu się Maryi, spełniając uprzednio złożony ślub, rodzice oddali swą Jedynaczkę na służbę w świątyni. Maryja miała 3 lata, gdy oddano ją do świątyni, gdzie wychowywała się wśród swoich rówieśnic, zajęta modlitwą, śpiewem, czytaniem Pisma świętego i haftowaniem szat kapłańskich. Wcześniej miał pożegnać świat Joachim. Według jednej z legend Annie przypisuje się trzynubium - po śmierci Joachima miała wyjść jeszcze dwukrotnie za mąż.

Kult świętych Joachima i Anny był w całym Kościele - a więc także na Wschodzie - bardzo dawny i żywy. W miarę jak rozrastał się kult Matki Chrystusa, wzrastała także publiczna cześć Jej rodziców. Już w IV/V w. istniał w Jerozolimie kościółek przy dawnej sadzawce Betesda w pobliżu świątyni pod wezwaniem św. Joachima i św. Anny. Tu nawet miał być według podania ich grób. Inni miejsce grobu sytuowali przy wejściu na Górę Oliwną. Cesarz Justynian wystawił w Konstantynopolu około roku 550 bazylikę ku czci św. Anny. Szczególną czcią była zawsze otaczana św. Anna. Jej kult był i jest do dnia dzisiejszego bardzo żywy. Na Zachodzie pierwszy kościół i klasztor św. Anny stanął w roku 701 we Floriac koło Rouen. Dowodem popularności św. Anny jest także to, że jej imię było i dotąd jest często nadawane dziewczynom. Bardzo liczne są też kościoły i sanktuaria pod jej wezwaniem. Ku czci św. Anny powstało 5 zakonów żeńskich. W dawnej liturgii poświęcono św. Annie aż 118 hymnów i 36 sekwenj (wiek XIV-XVI).

Liturgiczny obchód ku czci rodziców Maryi pojawił się najpierw na Wschodzie. Wprowadził go w 710 r. cesarz Justynian II pod tytułem Poczucie św. Anny. Wspomnienie obchodzono w różnych dniach, łącznie (św. Joachima i św. Anny) lub oddzielnie. Na

dokończenie na str. 6

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

Milujący Boga

Uczcie się ode mnie, powiedział Chrystus, bo „jestem cichy i pokornego serca”. Olej święty używany w Kościele do bierzmowania i namaszczenia składa się z „oliw i balsamu, które wyobrażają, między innymi dwie bardzo miłe Panu cnoty: słodycz i pokorę, jaśniejące w Przenajświętszej Osobie i życiu naszego Zbawiciela” i polecone nam przez Niego do naśladowania, by przez nie służyć Bogu. „Balsam opadający na spód każdego płynu wyobraża pokorę, a oliwa wypływająca na wierzch przedstawia słodycz i dobroćliwość względem bliźniego”, która wybija się między cnotami i wszystko zwycięża, gdy jest cierpliwa. Dbajmy więc o to, aby ten olej duchowy, cichości i pokory był rzeczywiście w naszym sercu, tak jak przebywał stale w sercu Najświętszej Maryi Panny. Cichość i pokora zabezpieczają nas przed jadem jakim zatrują ją serce urazy. Jeśli więc po ukłuciu przez oszczerców i nieprzyjaciół zżymamy się i gniewamy, to znak że nasza pokora jest tylko pozorna. Nie warto się gniewać, bo „gniew człowieka nie sprawuje sprawiedliwości Bożej”. Wprawdzie należy sprzeciwić się złu i konsekwentnie oraz stanowczo wychowywać tych, którzy zostali nam powierzeni, ale zarazem robić to słodko i spokojnie. „Upomnienie pochodzące z zagniewania, chociażby rozumne, mniej jest warte od upomnienia idącego z samego rozumu. Dopóki rozum króluje w pokoju i w pokoju rozrządza upominaniem, poprawianiem i karaniem – choćby nawet surowym, każdy mu sprzyja i potakuje. Ale kiedy wiedzie ze sobą drażliwość, gniew i zapalczywość, staje się raczej straszliwy niż miły i depce i znieważa swoje własne serce”. Lepiej jest nie wpuszczać do serca gniewu w ogóle, bo kiedy raz się tam wprosi, trudno się go pozbyć i szybko się rozrasta. Apostoł upomina: „Niech nad waszym



gniewem nie zachodzi słońce” (Ef 4, 26), aby nie przerodził się on w nienawiść, która wszystko potrafi zatruć. Warto jest uczyć się żyć bez gniewu, ale jeżeli przez naszą słabość i niedoskonałość damy się mu ponieść, lepiej go zaraz odrzucić niż dać mu się rozwinąć. Kiedy zaczynamy go odczuwać, najlepiej

od razu, ze spokojem i stanowczością mu się przeciwstawić i spróbować go wyciszyć. Święty Augustyn udzielił kiedyś następującej rady: „Czyń to, co człowiek czynić powinien. A gdyby ci się przytrafiło to, co powiedział Psalmista: Zatrwożyło się w gniewie oko moje, dusza moja i wnętrze moje, wołaj z nim do Boga: Zmiłuj się nade mną, Panie! I błagaj, by wyciągnąwszy Swoją prawicę zmiótł twój gniew”. W przypływie gniewu trzeba wzywać pomocy Bożej, a Pan uciszy nasz gniew podobnie jak „wzburzone jezioro” i zapanuje spokój. Nasza modlitwa przeciwko powstającemu, trwającemu i wzmagającemu się w nas gniewowi powinna być cicha i spokojna, a nie gwałtowna. Jeżeli zrobiliśmy komuś przykrość pod wpływem naszego gniewu, starajmy się jak najszybciej zadośćuczynić ten błąd, stosownym aktem słodczy względem tej osoby, na którą się gniewaliśmy. „Bo jak najlepszym lekarstwem przeciw kłamstwu jest odwołać się zaraz, gdy tylko się w nim zorientujemy, tak najskuteczniejszym lekarstwem przeciw gniewowi jest zaraz go naprawić przeciwnym aktem słodczy”. Ponadto, w czasie, gdy jesteśmy spokojni i nie mamy żadnego powodu do gniewu, gromadźmy w sobie duży zapas słodczy i życzliwości, jak miód i mleko, aby poskramiać swoją naturę. Nie dość jest mieć słodkie słowo dla obcych, ale trzeba mieć słodczy w głębi duszy, dla najbliższych domowników.

Na podstawie książki Św. Franciszka Salezego pt. „Filotea” - opracowała Marzena Zoch.

▶ dokończenie ze str. 5

Święta Anna i Joachim

Zachodzie wprowadzono je późno. W Neapolu jest znane w wieku X. Papież Urban VI bullą „Splendor aeternae gloriae” z 21 czerwca 1378 r. zezwolił na obchodzenie tego święta w Anglii. Juliusz II w 1522 r. rozszerzył je na cały Kościół i wyznaczył na 20 marca. Paweł V zniósł jednak to święto w 1568 r., opierając swoją decyzję na tym, że o

rodzicach Maryi z ksiąg Pisma świętego nic nie wiemy. Przeważała jednak opinia, że należy im się szczególna cześć. Dlatego Grzegorz XIII święto Joachima i Anny ponownie przywrócił (1584). Z tej okazji wyznaczył jako dzień pamięci 26 lipca. Papież św. Pius X w 1911 roku wprowadził osobno święto św. Joachima, wyznaczając dzień pamięci na 16 sierpnia. Św. Anna miała nadal swoje święto dnia 26 lipca. Reforma liturgiczna z roku 1969 połączyła na nowo imiona obojga pod datą 26 lipca.

Marek Piwoński

Wieści z budowy



*Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę i upiększanie naszej świątyni.
W miesiącu maju w zbiórce po rodzinach zebrano kwotę 12 tys. 570 zł.
Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.
Obecnie wykonujemy prace poza kościołem i gromadzimy środki na dalsze ławki.
W najbliższym czasie ich liczba wzrośnie o 12 sztuk.*

I KOMUNIA ŚWIĘTA 16.05.2021r.



Intencja Żywego Różańca na miesiąc lipiec



*„O Bożą opiekę, bezpieczeństwo
w czasie wakacji
oraz o całkowite ustąpienie pandemii“*

*„Ból i samotność po stracie mamy
niech złagodzi prawda, że nie umiera
ten, kto pozostaje w sercach bliskich.“*



*Najserdeczniejsze
wyraży współczucia
i głębokiego żalu
dla*

Ks. Proboszcza

Janusza

i całej rodziny.

*Łączymy się z Wami
w Waszym smutku.*

Statystyka parafialna maj 2021

Sakramentu chrztu udzielono 4 dzieciom.

W związek małżeński wstąpiła 1 para.

Do Pana odeszło 6 osób.

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 8.00, 10.00, 11.30, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus

*Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie*



**Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew**

ul. Jodłowa 15; www.chk.tczew.pl

Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz Janusz Gojke

Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz Sławomir Kulczyk

Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz Sebastian Baś

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531 57 30